GAZETA NARODOWA

Pismo chrześcijańsko-narodowe dla Ludu.

Abonament przy odbiorze w eksped. mies. gr. 60 kwart. zł. 1,80,
z dost. poczt. wł. koszt. manip. „ 79 „ „ 2,36,
pod opaską w Polsce - - - „ 75 „ „ 2,25,
w agenturach - - - - - - - „ 70 „ „ 2,10.

Wychodzi w każdy wtorek, czwartek i sobotę

Konto czekowe: P. K. O. 200695.

Egzemplarz pojedyńczy 5 groszy.

Ogłoszenia przyjmują wszystkie Biura Reklamowe po cenach oryginalnych. Cena za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej 5 groszy. Reklamy za wiersz milimetrowy na stronie 4-łamowej 10 groszy. :—: :—:

Adres Redakcji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. — Telefony Nr. 57, 300, 888.

Nr. 61 | Toruń, wtorek 21 lipca 1925 | Rok 3

Syczenie żmiji.

Ddpowiedź na bezczelne wywody szowinisty niemieckiego.

Niemcy nigdy nie odznaczali się bystrością umysłu w sprawach politycznych. Przyznają się do tego sami. Ale mimo to nie okazują żadnej ochoty do upamiętania. Mimo, że przegrali wojnę wszechświatową, którą w zamiarze zapanowania nad światem wywołali, nie przestali dalej jątrzyć i przygotowywać się do dalszej wojny. ga cj cegeia fiety Mę ta rzeszy generała Hindenburga, i chociaż ten poza masowemi rzeziami ludzi wykazał całkowitą swą nieudolność, mają nadzieję, że ten odbuduje dawne militarne Niemcy i zdobędzie panowanie nad światem.

Coprawda jak dotąd, to wybór ten miał jedynie skutek taki, iż Anglicy, którzy wierzyli, że pod tygrysie skóry Niemców weszły naraz dusze jagnięcie, poczęli patrzeć na nich z pewnem niedowierzaniem i z większą powściągliwością zapalać się do niemieckich zamysłów na wschodzie.

Przedewszystkiem zmalały widoki niemieckie co do odzyskania Pomorza. Nie słyszeć już o poparciu Niemców w tej sprawie przez Anglję. Co więcej czynią oni wrzaski podobne do krakania wron podczas wronich manewrów jesiennych, w których rzucają gromy na Polaków, co jakoby **dążyli do zabrania im Prus Wschodnich (?).**

Co do tej sprawy, to Polakom się **Prusy Wschodnie** (przynajmniej w większej części) całkiem słusznie należą. Polacy jednak dopiero wtenczas sprawę tę znowu poruszyli, **kiedy Niemcy czynili wrzaski o odebrania nam Pomorza,** czyli innemi słowy, **kiedy wywołali sami wilka z lasu.**

Niemcy jednakowoż wcale tego się nie boją, a wrzaski ich i protesty przeciwko rzekomemu zabraniu Niemcom Prus Wschodnich mają jedynie na celu **zorganizowanie ludu niemieckiego do napaści na Pomorze.**

Pod tym względem obłuda Niemców jest aż nadto znana.

Widzą oni jednak, że narazie rzucić się na Polskę nie mogą. Pragną nas więc **uśpić pokojowemi niby rozprawami.** Zaczynają więc tłumaczyć z prawdziwie germańską bezczelnością, że **powinniśmy im oddać Pomorze dobrowolnie, bo tego wymaga niby nasz własny interes.**

Zdawałoby się, że do tak bezgranicznej naiwności czyli poprostu głupoty posunąć się nie można. A jednak Niemcy ryzykują i tego rodzaju brednie, sądząc widocznie w swej iście germańskiej tępocie umysłowej, że tego rodzaju wypocimy jeżeli nie Polacy to przynajmniej zagranicą wezmą pod uwagę.

Znajdujemy więc w hakatystycznej „Weichselzeitung" wychodzącej w Kwidzenie artykuł pod tyt. „Korytarz Gdańsko-polski", którego autor rozwodzi się szeroko nad **niebezpieczeństwem, jakie stanowi dla Europy bolszewizm. Wałem ochronnem przeciwko temu niebezpieczeństwu (przyznaje to autor) jest Polska, sanowiąca „forpoczię Europy** przeciwko bolszewickiej Azji". W istocie też zdaniem tego autora Rosja toczy obecnie wojnę przeciw Polsce, systemem podziemnym podburzając mniejszości narodowe i t. p.

Autora ta walka wielce interesuje i pisze, że nawet **nacjonaliści niemieccy nie całkiem będą mogli odmówić Polsce poparcia w tej walce** z niebezpieczeństwem, które i Niemcom zagraża.

Udziela więc porady Polsce, co ma zrobić, aby się oprzeć zdołała nawale bolszewizmu:

Przedewszystkiem powinna zdaniem autora **wycofać się z Pomorza i G. Śląska, któreby Niemcy za dostarczone ewentualnie broń niemiecką zabrali.** A osobliwie chodzi temu pismakowi o Pomorze, które i tak **Polsce są niepotrzebne** (?) bo Niemcy pozwolą Polakom przewozić towary do Królewca, Szczecina itp. (!) a do obrony wojskowej służyć nie może, bo jest **wskutek niekorzystnego dla Polski wyniku plebiscytu na Warmji i Mazurach za wąski (!!!)**

Tak twierdzi ów pismak. Pomijamy już całkowicie jego bezczelne kłamstwo, że ludność Pomorza jest wrogą Polsce (odnosi się to rzekomo specjalnie do „spolonizowanych Wendów, nazwanych Kaszubami", twierdzenie pismaka niem.), bo te kłamstwa są zbyt oczywiste i kilkakrotnie udowodnione.

Ale jeżeli autor uznaje, że Polska stanowi forpocztę Europy przeciw bolszewizmowi i chroni swych sąsiadów zachodnich przed zagładą, to słusznie należy się **Polskę wzmocnić tak, aby nawale bolszewickiej oprzeć się mogła.** Chcąc zaś, aby Polska była potężna, to musi mieć **oparcie o morze.** Jeżeli zaś jej dostęp do morza, czyli tak zwany korytarz jest zbyt **wąski, to należy go rozszerzyć i to zapomocą przyłączenia do Pomorza ziemi warmińskiej i mazurskiej a niemniej słowińskiej** (w okolicy **Bytowa i Leby**). Wysługując się Niemcom i Europie, ma Polska **słuszne do tego prawa choćby we formie pretensji do wynagrodzenia.**

Wywody pismaka hakatystycznego są w najwyższym stopniu obłudne i rażąco niedorzeczne. Są oni podobne do syczenia zmiji, ukazującej dwujezyczne żądło. Z jednej strony przedstawia autor niebezpieczeństwo bolszewickie i wielkie posłannictwo Polski, a zdrugiej strony pragnie **Polskę ugodzić śmiertelnie i obłowić się jej kosztem.**

To jest system krzyżacki.

Trzeba więc wystąpić w podanej wyżej formie. Na zuchwałość niemiecką trzeba dać stosowną odpowiedź, a z pewnością odechce się Niemcom ciągłych prowokacyj.

Wybuch na polskim statku wojennym.

20. bm. rano około godzinej 8-ej nastąpił wybuch kotła na okręcie Rzplitej Polskiej torpedowcu „Kaszuba". Torpedowiec znajdował się w remoncie stoczni gdańskiej i po wybuchu zatonął. Jest 3 zabitych marynarzy i kilku rannych.

Przyczyny wybuchu zostaną zbadane po wydobyciu okrętu z dna morskiego, co nastąpi jeszcze w przeciągu dnia dzisiejszego. Dotąd niewiadomo co mogło być przyczyną wybuchu.

Mówią o zamachu niemieckim. Wśród ludności polskiej ogromne wzburzenia.

Reforma rolna uchwalona.

Na piątkowem posiedzeniu przystąpiono do **trzeciego czytania ustawy o wykonaniu reformy rolnej.**

Pierwszy w dyskusji zabrał głos pos. Głąbiński (ZLN.), stwierdzając, że klub jego był i jest zwolennikiem reformy, przedłożona jednak nowela ma wiele stron ujemnych. **Doszliśmy już do kresu na wpół rewolucyjnego. Powinniśmy robić obecnie wszystko, by ustawa ta była zgodna z zasadami praworządności.** Wynagrodzenie za ziemię musi być umiarkowane, ale musi być jednocześnie zbliżone przynajmniej do wartości tej ziemi. **Pozostawienie dalej na kresach 180 ha jako maksymum jest stanowczo za małe. Ze względu na tamtejsze stosunki i pomoc gospodarczą, norma ta powinna być podniesiona przynajmniej do 300 ha.** Jedną z największych wad ustawy jest danie ministrowi reform rolnych niemal dyktatorskiej władzy. Wprowadzenie pewnych ograniczeń jest konieczne.

Pos. Dubanowicz (Chrz. Nar.) stwierdza, że ustawa ma charakter wybitnie partyjno-polityczny a nie gospodarczy i jest przytem sprzeczna z konstytucją. W razie przejścia do porządku nad wnioskami klubu Chrz. Nar., klub ten nie będzie mógł głosować za tym projektem.

Pos. Rogula (kl. białorus.) **oświadcza, że klub jego z osadnictwem nie pogodzi się nigdy i przeciwko temu będzie walczył w Sejmie i walkę przeniesie poza Sejm.**

Na tem dyskusję zakończono. Po 5-minutowej przerwie przystąpiono do głosowania. W czasie głosowania nad poprawkami, zgłoszonemi do art. 1 klub ukraiński **opuścił salę,** śpiewając „Ne pora".

Do art. 4, w którym jest mowa o pozostawieniu 180 ha., względnie 60 ha. **przyjęto poprawkę Zw. Lud.-Nar.,** głoszącą, że w **województwach poleskiem, wołyńskiem, nowogrodzkiem i wileńskiem,** o ile wstępni właściciele majątku gospodarzyli na obszarze Rzplitej Polskiej przynajmniej od **roku 1791 obowiązkowi parcelacyjnemu wynoszące 300 ha.**

Do art. 5 **przyjęto poprawkę** pos. Sommersteina, by przy wyłączeniach majątków o wysok. kulturze w każdym razie **uwzględniane były w miarę możności potrzeby zakładów przemysłu rolniczego.**

Do art. 7 **przyjęto poprawkę** pos. Bittnera (Chrz. Dem.), by nadwyżki gruntów w sferze miast i osad były wyłącznie przeznaczane na rozszerzenie tych miast oraz kolonij urzędniczych i rolniczych.

Do art. 11 **przyjęto poprawkę Zw. Lud.-Nar.,** według której **kontyngent parcelacyjny ma wynosić 200 000 ha.,** poprzednio projekt przewidywał, iż ma wynosić nie mniej niż 200 000 ha.

Do art. 16 **przyjęto poprawkę** pos. Osieckiego (Piast), by właścicielom majątków nie przysługiwało prawo wyboru obszaru, który ma być im pozostawiony, jeżeli dotyczy to zwolnienia z powodu wysokiej kultury lub uprzemysłowionych gospodarstw.

Podczas sobotniego popołudniowego posiedzenia sejmu (część przedpołudniową podaliśmy w numerze niedzielnym)- okazało się, iż przyjęcie poprawki Zw. L.-N. wywołało ogromne niezadowolenie i w Piaście i w Wyzwoleniu Słychać było głosy, iż wskutek przyjęcia tej poprawki cała reforma traci sens, że wskutek tego należy odesłać ją zpowrotem do komisji, że należy dokonać reasumcji uchwały.

Zebrały się kluby na narady, dyskutowano żywo w kuluarach, zbierali się przedstawiciele stronnictw na narady — i tak w powszechnem podnieceniu doczekano do wznowienia obrad po południu.

Zgodnie z ustaloną linją postępowania marszałek Rataj oświadczył, że zwrócono mu uwagę, że przyjęta poprawka Zw. L.-Nar. pozostaje w sprzeczności z przyjętą poprawką pos. Bitnera i samym artykułem. Przed przystąpieniem do głosowania nad całością ustawy, marszałek zastanowi się, jak postąpić dalej.

Tymczasem poseł Sanojca imieniem Wyzwolenia zażądał natychmiastowej reasumcji tej uchwały. Marszałek atoli ze względów regulaminowych nie poddał tego żądania pod głosowanie.

Wobec odmowy marszałkowskiej natychmiast podjęło obstrukcję Wyzwolenie, ale momentalnie przyszli mu w sukurs komuniści. Chwila wyczekiwania. Socjaliści oburzeni na takie metody postępowania Wyzwolenia, wychodzą demonstracyjnie z sali i w rozmowach dają wyraz swemu oburzeniu. Oni też zaproponowali marszałkowi przerwanie obrad nad reformą i podjęcie dalszego porządku dziennego.

Tak się też stało. Obszerny porządek dzienny wyczerpano. Pod koniec posiedzenia jeszcze raz wybuchła ta sprawa, gdy p. Pawłowski z Związku Chłopskiego domagał się głosowania nad wnioskiem p. Sanojcy. Marszałek postawił kwestję zaufania, a bryliści skompromitowali się mocno bo za nimi wypowiedzieli się tylko komuniści, Białorusini i trochę wyzwoleńców.

W poniedziałek zakoóczono głosowanie nad poprawkami do reformy rolnej. Marszałek zarządził 20-minutową przerwę aby kluby mogły się porozumieć przed ostatecznem głosowaniem nad całością ustawy i zorjentowania się w poprawkach.

W ciągu obstrukcji komunistycznej i białorusko — ruskiej wykluczono 10 komunistów. Kiedy sala się opróżniła komuniści wykluczeni nie wyszli lecz stanęli przy oknie i paląc papierosy na sali sejmowej czuli się po dzikich wyciach obstrukcyjnych bardzo zadowoleni.

Marszałek zarządził opuszczenie galerji a służba sejmowa wkroczyła na salę i wynosiła po koleji posłów komunistów. Całość mimo przykrego wrażenia wywoływał homeryczne śmiechy w kuluarach sejmowych.

Przed godz. 13-tą ustawa została przez sejm uchwaloną w 3-ciem czytaniu.

Na złodzieju czapka gore.

Poselstwo sowieckie w Rydze opublikowało w środę nowy sensacyjny komunikat, w którym raz jeszcze potwierdza swe poprzednie rewelacje, dodając, że rząd brytyjski zawarł z estońskim ministrem spraw zagranicznych umowę, na mocy której flota angielska obsadzi wyspę Oesel i ufortyfikuje ją według własnego planu.

Prawda dotąd z wszelkich sensacyj sowieckich jest, że łotewski minist. spraw zagranicznych udaje się z Paryża do Londynu, gdzie zjedzie na kilkugodniowy pobyt estoński minister spraw zewnętrznych Puste.

ULGI PODATKOWE DLA ROLNIKÓW.

Wobec trudnego ekonomicznego stanu rolników, spowodowanego przednówkiem i okresem żniw, Ministerstwo Skarbu poleciło w ciągu miesiąca lipca i sierpnia rb. zaniechać wszelkich kroków egzekucyjnych w kierunku ściągania zaległości podatku gruntowego i majątkowego od właścicieli nieruchomości gruntowej.

Wstrzymanie kroków egzekucyjnych w wypadkach, gdy płatnicy nie uzyskali odroczeń nie pociąga za sobą zmniejszenia ustawowych kar za zwłokę.

Z walk marokańskich.

Dzienniki francuskie nie zaprzeczają, że położenie na froncie marokańskim jest poważne. L'Intransigeant" porównuje je z sytuacją na froncie zachodnim wojny światowej w roku 1917.

Marszałek Petain, którego wybitne zdolności organizacyjne ujawniły się w roku 1917, wyjechał dla zorganizowania frontu francuskiego.

Cała prasa francuska jest zdania, że Abd-El-Krim zamierza odnieść decydujący sukces, nim nadejdą posiłki francuskie. Ataki jego wojsk następują z wielkim impetem jeden za drugim, głównie na północ od Tazy. Prawie cały front jest w ruchu. Dzielnie spełniają swe zadanie eskadry napowietrzne, popierając ataki piechoty napadami bombowemi. Pod Fez-el-Bali zdobyli Rifeni święte miejsce pielgrzymek Mulay-Barchata i zrabowali je doszczętnie.

OCHOTNICY AMERYKAŃSCY.

Bardzo miłe wrażenie zrobiła w Paryżu oferta 12-tu słynnych lotników amerykańskich, którzy na ochotnika chcą pójść walczyć obok żołnierzy francuskich. Inicjatywa wyszła od mieszkającego w Paryżu Amerykanina Charlesa Sweney'a. Idea ta znalazła gorących zwolenników i w Stanach Zjednoczonych należą do niej między innymi organizator nowojorskiej policji napowietrznej major Granville Pollok, pułkownik Kerwood i pułkownik Parker. Dwaj słynni lotnicy amerykańscy Rochwell i William Rogers są już w drodze do Paryża.

Eskadrę lotniczą zamierzają utrzymywać na własny koszt inicjatorzy tej imprezy. Eskadra otrzymała nazwę „Lafayette" a służbę swą rozpocznie za 2 tygodnie w Fezie.

Prasa i opinja publiczna przyjęła propozycję amerykańską z entuzjazmem jako dowód wiernej przyjaźni amerykańskiej.

„Daily Telegraph" publikuje listę członków armij cudzoziemskich, znajdujących się w szeregach wojsk Abd-El-Krima. — Prócz oficerów tureckich komunistów, służą w szeregach Rifeńczyków i Niemcy. między innymi dwaj byli oficerowie ze sztabu Mackensena i Limana v. Sanders. Jeden z nich znany oficer z wojny światowej major Tannenberg.

Niemcy służący w francuskiej legji cudzoziemskiej przechodzą do Abd-El-Krima, przenosząc mu ważne wiadomości strategiczne i pełniąc w ten sposób rolę szpiegów.

Havas donosi z Tangeru pod datą 18 bm. o wielkich stratach Ryfeńczyków nad rzeką Uerykę głównie w okolicy Kelli. Abd-El-Krim naprózno zabiegał u szczepu Andjerów o posiłki.

W piątek około godz. 6,30 rano wylądowały w Rabat samoloty wiozące marszałka Petain'a, generała George'a i pułkownika Pagrin'a. Marszałek Petain rozpoczął natychmiast narady z marszałkiem Lyautey'em. Narady te trwały cały dzień i całą noc.

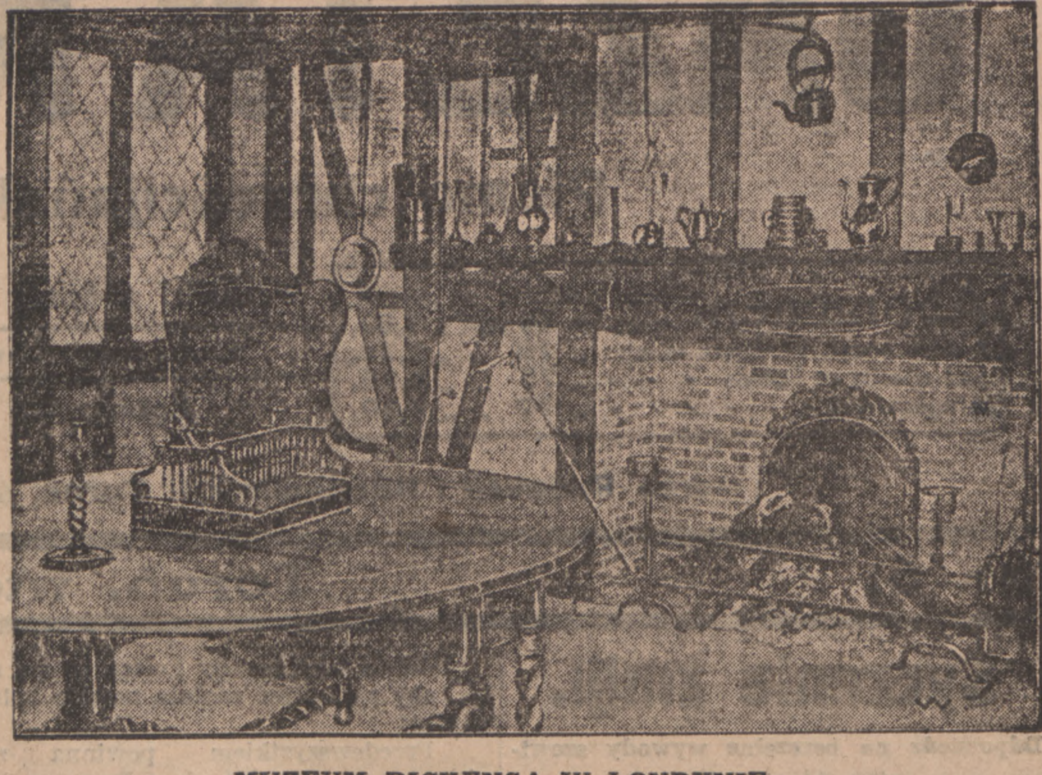
W sobotę odbyło się oficjalne przyjęcie u sułtana. W Marokku dopatrują się w przyjeździe marszałka Petain'a stanowczej woli jak najszybszego zlikwidowania działań wojennych.

Po piątkowem posiedzeniu konferencji madryckiej oświadczył gen. Jordana, że pozostały do uzgodnienia 2 jeszcze sprawy, a mianowicie podcięcia szmuglu broni na podstawie statutu tangerskiego i uzupełnienia projektu współpracy francusko-hiszpańskiej w Marokku. Następne posiedzenie konferencji naznaczono na przyszły czwartek 23 bm.

Korespondent wojenny „Matina" dotarł do najbardziej wysuniętych linij bojowych, przyczem eskorta staczała kilkakrotnie walki z oddziałami Ryfeńczyków. „Położenie jest poważne — pisze korespondent — nie posiadamy dość ludzi na froncie. 10 batalionów, których oczekują w Casablanca nie wystarczą. Będą one mogły zapchać najgorsze dziury, trzeba nam jednak co najmniej 40 batalionów.

Według depesz paryskiego „Daily Mail" zaatakowali Ryfeńczycy w ubiegły piątek trakt wiodący z Fezu do Ain-Aiszy i odcięli go na przestrzeni 6 kilometrów.

Painleve i marszałek Petain zamierzają zaatakować armję Abd-El-Krima potężną flotą napowietrzną. Ministerstwo wojny zarządziło wysłanie na front wielkiej ilości samolotów bojowych do rzucania bomb.



MUZEUM DICKENSA W LONDYNIE.

Dom w Londynie przy Doughty-Street nr. 48, w którym Dicckens spędził długie lata udostępniony został publiczności jako „Museum Dickensa" otwarte przed kilku dniami uroczyście przez lorda Birkenhead. Ilustracja nasza przedstawia opisywany przez pisarza w „Klubie Pickwicka" kącik z kominkiem.

Wiadomości z Polski i ze świata.

ZBRODNIARZ CZY UMYSŁOWY CHORY?

Wczoraj zgłosił się do komisarjatu kolejowego na dworcu głównym niejaki Antoni Kotwicki, twierdząc, że jest on sprawcą wykolejenia pociągu pod Starogardem. Kotwicki robi wrażenie umysłowo chorego i oddano go badaniom lekarskim i policyjnym. Szczegółem nieprawdopodobnym zaznania Kotwickiego jest to, że według jego zeznań ukrywał on się na Polesiu w obawie przed karą.

WALKA Z BANDYTAMI W WARSZAWIE.

17. b. m. około godz. 11-ej zrana przyległe do dworca wiedeńskiego ulice Zgoda, Widok, Chmielna i Marszałkowska stały się polem krwawej walki pomiędzy funkcjonarjuszami policji a trzema komunistami. Według sprawozdania popołudniowej prasy stołecznej, zajście przedstawia się jak następuje:

Wywiadowcy policji śledczej Lesiński i Klimasiński, przechodząc ulicą Zgoda, spostrzegli trzech podejrzanych osobników, od których zażądali niezwłocznego okazania dowodów. Zasię później okazało, byli komunistami, miast dowodów, osobnicy, którzy, jak wyciągnęli z kieszeni brauningi, dając strzały do wspomnianych wywiadowców, poczem niezwłocznie rzucili się do ucieczki.

Zaalarmowani strzałami policjanci piesi i konni udali się w pościg za zbrodniarzami, przyczem na ulicy Widok jeden z policjantów konnych ugodził z rewolweru ostrzeliwującego się zbrodniarza Władysława Kniewskiego. Dwaj pozostali komuniści Rutkowski i Turewicz zostali również ranni, poczem ujęto ich . Podczas wymiany strzałów zostali ranieni krawiec Trembacz, funkcjonarjusz policji Galewski, funkcjonarjusz policji Zimnowłocki i oficjał prywatny Kochaniak oraz Lesiński, wywiadowca urzędu śledczego, którego zbrodniarze śmiertelnie ranili dwoma strzałami. Stan jego jest bardzo ciężki. Śledztwo w toku. Oficjalnego komunikatu o przebiegu zajść dotychczas nie wydano.

ROSJA.

KRZYŻAK I BOLSZEWIK DWAJ BRACIA.

Russpress donosi z Moskwy, że w tamtejszych kołach partji komunistycznej panuje **wielkie wzburzenie i zaniepokojenie** wobec otrzymania wiadomości, że wkrótce zagranicą **zostaną ogłoszone wszystkie sekretne dokumenty, dotyczące stosunków istniejących pomiędzy niemieckim sztabem generalnym, a przywódcami komunistycznymi w okresie pierwszych dat rewolucji, poczynając od wyjazdu bolszewików ze Szwajcarji do Rosji przy pomocy władz wojskowych niemieckich.**

Mają być mianowicie ogłoszone protokóły niemiecko - bolszewickiej narady, jaka odbyła się w Sztokholmie, w końcu marca, 1917 r., z udziałem Wnorowskiego i Haneckiego a także raporty oficerów sztabu niemieckiego, kierujących wywiadem w Rosji.

W kołach partyjnych istnieje obawa, że ogłoszenie tych dokumentów skompromituje bolszewików **w oczach ich cudzoziemskich sprzymierzeńców.**

NIEMCY.

NIEMIECKA USTAWA WALORYZACYJNA.

Parlament niemiecki przyjął głosami partyj koalicyjnych ustawę o waloryzacji hipotek i obligacyj. Hipoteki są waloryzowane na 25%, które mogą być zniżone tylko na wniosek właściciela przedmiotu hipoteki. Długi te są oprocentowane od 1. I. 1925: 1,2%, od 1 VII. 1926: 2,5%, od 1. I. 1928: 5%. Płatność nie następuje zasadniczo przed 1. I. 1932.

Waloryzacja do 100% wchodzi w rachubę tyko na hipoteki na resztę ceny kupna, w sprawach spadkowych, w umowach o przewłaszczeniu i w likwidacjach na podstawie umów wzajemnych. — Obligacje przemysłowe pozostają na stopie 15%.

BELGJA.

POŻAR OKRĘTU NAFTOWEGO.

Na okręcie naftowym „Greta", **leżącym** w dokach Viktorji powstał **wczoraj** wieczorem ogień, który w przeciągu **kilku** minut objął cały okręt. Załoga **musiała** się ratować skokiem w morze. Okręt spalił się doszczętnie.

JÓZEF KORZENIOWSKI.

KOLLOKACJA
(Uposażenie.)

(Ciąg dalszy).

— W rzeczy samej to nie podobna — rzekł pan Józef. — Ten biedny człowiek okropnie wygląda. Raczcie panie przyjąć moją usługę. Jestem silny i cokolwiek czystszy od niego

— Cóż mam robić? pan zamoczy nogi... nie czas certować się. Bierz pan — dodała z niewypowiedzianym wdziękiem i wyciągnęła ku niemu ręce.

— Michaś! trzymaj konie — krzyknął pan Józef, otworzył drzwiczki i wziął na ręce wyniosłą, zgrabną i lekką panienkę. Ona objęła jego szyję drżącą ręką i już nie śmiała się, bo czuła, jak ją tulił silnem ramieniem, jak stąpał ostróżnie, aby żadna kropla na nią nie bryznęła, jak szedł zwolna ,może dlatego, aby dłużej nieść tak miły ciężar, jak ją wsadzał delikatnie, aby jej nóżka nie dotknęła nawet zabryzganego wasążka. Gdy już usiadła, spójrzała nań z wdzięcznością i w tem wejrzeniu jej czarnych, ślicznych oczu wypisało się może nawet więcej, niż chciała.

Wrócił pan Józef znowu do kocza i przeniósł także pannę Beldeau, która z dziwnemi umizgami i minoderją (strojenie minek, mizdrzenie się, wdzięczenie się — franc. minauderie) sadowiła się w jego objęcia. Tak więc obie znalazły się nie spodzianie w bryczce młodego podróżnika, którystanął na stopniu i usiadł z boku na wasążku. Nim przeprzężono konie i wydobyto powóz, co potrwało blisko pół godziny, panna Kamilla, chcąc zacząć rozmowę, a może dowiedzieć się czegoś, skąd, dokąd jedzie, rzekła:

— Jakiego pan masz pięknego psa. — Amor, leżąc na koźle i spuściwszy głowę do śrzodka bryczki, jakby zrozumiał, że o nim mowa, spojrzał ciekawie i łagodnie w oczy panienki i zaczął podnosić ogromne swe uszy. — Jak on patrzy — dodała panna Kamilla — jakby mnie zrozumiał.

— Bo w rzeczy samej rozumie — odpowiedział pan Józef. — Pies jeszcze bystrzej patrzy w oczy, to swemu panu, to pannie Kamilli.

— Jak się nazywa? — zapytała.

— Ma nazwisko trochę romansowe, a zarazem pedanckie. Nazywa się Amor — odpowiedział, czerwieniąc się pan Józef.

— On pewnie nie kąsa — rzekła panna Kamilla, wyciągając rękę i głaszcząc nieśmiało piękne zwierzę. W mgnieniu oka Amor podniósł się, spuścił się delikatnie do śrzodka bryczki, przysiadł na zadnich łapach tak, że jej nóg nie ugniotł i położył głowę na jej kolanach. Z początku trochę przestraszona, potem uradowana, panienka zaczęła go głaskać i pieścić, a pies patrzył jej w oczy i wejrzeniem pełnem wyrazu zdawał się dziękować za jej dobroć. A gdy po chwili odjęła rękę od jego głowy i przestała go karesować, zwinął się w kłębek i u nóg jej się położył.

— On pani nogi ugniecie — rzekł prędko pan Józef, rad w duszy, że pies przeniknął jego myśli.

— Bynajmniej. Pozwól mu pan tak zostać! Co to za poczciwe stworzenie! Onby mnie teraz obronił, gdyby mi kto chciał krzywdę zrobić — dodała panna Kamilla, patrzą dziwnie na zajmującego się widocznie młodzieńca.

— Tego możesz pani być pewna, i dziękuję pani, żeś tak łaskawie przyjęła wiernego towarzysza mojej podróży.

— Pan zdaleka jedzie? — zapytała.

— Jadę z Podola, gdzie mam maleńki mająteczek, dla odwiedzenia moich rodziców, dziada i babki, którzy tu mieszkają. Mam także siostrę, dobrą i kochaną, której Bóg daje męża i na której ślub śpieszę.

— O, mój Boże! Cóż to musi być za szczęście mieć brata! — rzekła panna Kamilla.

— Jest to błogosławieństwo Boga, kiedy familja liczna i zgodna — odpowiedział pan Józef.

— Pan mówiłeś, że rodzice pana mieszkają tu; gdzież to? czy daleko? — zapytała, spuszczając oczy.

— W tej wsi, którą pani widzisz.

— W Czaplińcach?

— Tak jest — odpowiedział, czerwieniąc się.

Żywy rumienic okrył także twarz panny Kamilli. Ale wkrótce, jakby uczuła to, że jej lice płonie, potrząsnęła główką i z uśmiechem rzekła:

— Więc będziemy przez niejaki czas sąsiadami! Mam nadzieję, że pan zechcesz odwiedzić mego ojca. To tak blisko!

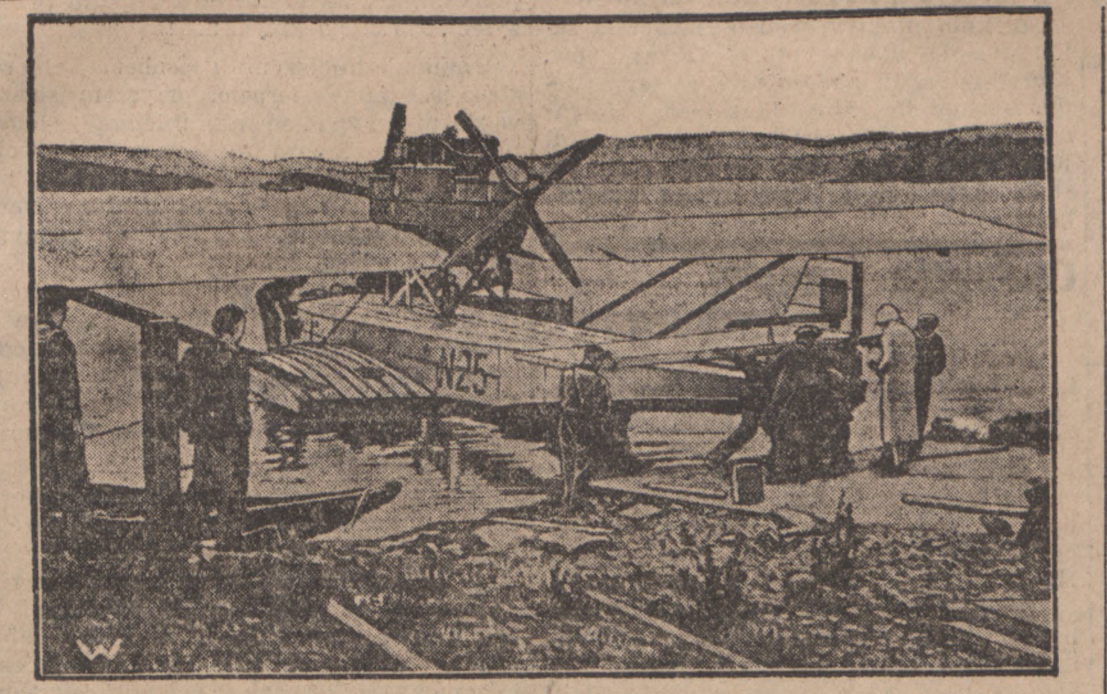
— Będę bardzo szczęśliwym, jeżeli pan prezes pozwoli mi złożyć sobie uszanowanie.

— Czy nie jest już panu obowiązany, żeś wyratował z biedy jego jedynaczkę? — Potem obracając się na prawo, może dla ukrycia swego pomieszania i wzruszenia radości, rzekła: — Stąd widno wiele dworów w Czaplińcach; czy też ja zgadnę, w którym pana rodzice mieszkają?

— Niech pani sprobuje — odpowiedział czując jakieś dziwne szczęście, które piersi jego zalewało.

— Patrz pan — rzekła wyciągając rączkę — w tym domu, gdzie topole koło wrót i z którego ten wysoki słup dymu wychodzi. Czy zgadłam? — dodała, zwracając twarz ku niemu, i patrząc z wyrazem pełnym znaczenia.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



HYDROPLAN AMUNDSENA.
Amundsen ofiarował marynarce norweskiej hydroplan „Dornier Wal“, na którym odbył swą podróż do bieguna.

Żydzi nie chcą pozwolić chrześcijanom na budowę domów.

Jakie rozmiary przybrała już zuchwałość Żydów w Polsce, tego dowodzi następujący wypadek:

Tygodnik chełmski „Zwierciadło“ donosi:

P. Tomiło, kierownik filji syndykatu rolniczego w Siedliszczu rozpoczął budowę domu w rynku na placu, kupionym od Żyda Rotenberga. W domu tym mają znaleźć pomieszczenie sklepy chrześcijańskie.

Dnia 11 b. m .zebrał się olbrzymi tłum żydostwa w liczbie około 2000, rozpędził robotników, zajętych kopaniem fundamentów — zrównał je z ziemią i porozwłóczył po całym rynku materjały budowlane. Gdy przybył komendant posterunku z dwoma policjantami, tłum zaczął wymyślać im, obrzucając ich przytem błotem i piaskiem, a niejaki Lejba Metz uderzył w twarz posterunkowego Wawra, następnie zaś rzucił się na niego usiłując jednocześnie wyrwać mu szablę. Wawer wydobył rewolwer i wypalił, kładąc Lejbę trupem. Rozwścieczony tłum rzucił się na policjantów, którzy zmuszeni byli wycofać się tyłem z bronią w ręku na posterunek, gdzie tłum obległ ich. Dopiero, gdy przybyły na odsiecz, zawiadomione telefonicznie, sąsiednie posterunki żydostwo zostało rozpędzone.

Na miejsce wypadku przybył sędzia śledczy z Chełma, p. Umiński, p. starosta Międzybłocki i komendant powiatowy Puchajda ze swym zastępcą Grużewskim. Przybył również komendant policji okręgu lubelskiego, insp. Gallera i pprokurator p. Szwentner — z Lublina. Po zbadaniu sprawy i aresztowaniu 7 napastników, robotę rozpoczęto na nowo.

Nadmienić należy, że p. Tomiło uzyskał zezwolenie na budowę od województwa. Roboty prowadził p. Koper z Chełma, który ledwie zdołał uratować życie, chroniąc się przed Żydami na plebanję.

Ile nas kosztuje bezrobocie?

W preliminarzu budżetu Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej na 1925 r. przewidziano 6,000,000 zł. na „fundusz bezrobocia“. Kwota ta jest daleko nie wystarczającą, gdyż zasiłki dla bezrobotnych wypłacone w styczniu, w lutym i w marcu b. r. wynosiły już przeszło 9,000,000. Niedobór pokrywał skarb państwa.

Budżet wydatków funduszu bezrobocia opierał się na obliczeniu zasiłków wypłacanych 85,000 osobom w ciągu 13 tygodni. Lecz wobec przewidzianego ustawą z dnia 28 stycznia 1925 okresu wypłat zasiłków do 26 tygodni i wzrostu liczby bezrobotnych pobierających zasiłki przekroczono budżet do wyżej podanej wysokości.

Ciężkie warunki gospodarcze w ośrodkach przemysłowych, jak Łódź z okręgiem, zagłębie węglowe i naftowe, G. Śląsk spowodowały uchwałę Rady Ministrów z dnia 25 marca 1925 r. w sprawie **doraźnej pomocy dla bezrobotnych,** którzy wyczerpali zasiłki z funduszu bezrobocia. Na akcje te potrzebne fundusze wyliczono dla 55,250 osób przez 54 dni po 1 zł. 30 gr. przeciętnie, co wynosi łącznie około 3,878,550 zł. tudzież dla 25.000 osób przez 25 dni, co wynosi 828,750 zł., wreszcie na koszty administracji i kontroli wyliczono 329,511 zł. a więc razem **5.036,811 zł.**

Na akcję normalną funduszu bezrobocia do końca roku 1925 potrzeba będzie dopłacić ze skarbu państwa poza preliminowanemi 6.000.000 zł — około 5,000,000 zł. Na akcję państwowej pomocy doraźnej potrzeba około 5.036,000 złotych.

Abd el Krim.

Sławny wódz Kabylów zwraca w tym stopniu uwagę świata na siebie, że czytelnika będą zajmować osobiste dane o nim. Abd el Krim odebrał staranne i nowoczesne wychowanie. Kształcił się w Fezie i w Melili. W Fezie studjował księgi Koranu. Jego brat uczęszczał do szkół w Madrycie. Ambitny wódz Rifenów nadał sobie tytuł emira i dąży do godności sułtana. W jego otoczeniu znajdują się prócz tubylców także awanturnicy europejscy, którzy miłują bardziej kieszeń Abd el Krima niż jego samego. Ambitny władca Kabylów wydaje dużo pieniędzy na zadowolenie swych upodobań i swych dążeń nowoczesnych. Jeździ np. samochodem na front. Każe budować drogi komunikacyjne i strategiczne; te roboty wykonują przeważnie jeńcy wojenni. Abd el Krim prowadzi dużą korespondencję; ma też służbę wywiadowczą, która pracuje w Europie i w Azji. Jego emisarjusze agitują wśród plemion mieszkających w górach Atlasu i na południe od Tazy celem pozyskania ich dla wojny do czego prócz podniecania fanatyzmu religijnego służą także inne środki.

O Rifenach.

Kabylowie Rifu lub Rifeni, którzy się porwali na potęgę francuską stawiając jej już od dłuższego czasu taki zacięty opór, zwracają obecnie na siebie uwagę całego świata. Już z historji są znani z tego, że walczyli o swą niepodległość z Rzymianami, Wandalami, Arabami, Portugalczykami, Hiszpanami i Francuzami. Do jakiej rasy należą Rifeni? Zdanie, jakoby oni byli Arabami, jest zgoła mylne. Kiedy Arabowie przywędrowali do Afryki północnej, Rifeni siedzieli tam już od niepamiętnych czasów. Czysta rasa Kabylów, która się jeszcze zachowała tu i owdzie w niedostępnych osiedlach górskich, różni się od arabskiej jasną farbą skóry i włosów. Ich język jest zupełnie obcy arabskiemu i pokrewny dialektom starożytnego Egiptu i Abisynji; ma on swoje oryginalne znaki pisarskie, których używa jeszcze część Kabylów.

Pierwsza historyczna wiadomość o Kabylach datuje z 14-go i 13-go wieku przed Chrystusem. Wtedy zaczepiali Egipt zdobywając go niemal cały. Egipcjanie nazywali ich Libijczykami W historji rzymskiej nazywają się Numidami, Getulami lub Maurami; ich wodzowie Jugurtha i Masinissa, którzy powstawali przeciw światowej potędze Imperjum rzymskiego, są to przodkowie z rasy i ducha Abd el Krima. W połowie 5-go w. po Chrystusie walczyli z Wandalami, którzy wtedy na gruzach Imperjum założyli w północnej Afryce krótkotrwałe cesarstwo. Na początku 7-go wieku zaczęła się inwazja arabska. Arabowie nawrócili Kabylów ogniem i mieczem na wiarę Mahometa i razem z nimi zdobyli Hiszpanję. Przeszło 700 lat panowali Maurowie t. zn. zarabizowani Kabylowie nad dumną Hiszpanją. Próbując zabrać Francję, zostali pobici pod Poitiers.

Gdybyśmy w Polsce.

mieli samych rozumnych, uczciwych i światłych obywateli, to położenie nasze i położenie państwa polskiego przedstawiałoby się zupełnie w innem — daleko jaśniejszem świetle. Tak politycznie jakoteż gospodarczo stalibyśmy sobie zupełnie inaczej i nie mielibyśmy ani drożyzny, ani tych kłopotów gospodarczych, ani też tych nadmiernych ciężarów. Nie byłoby tyle — łajdactw w kraju, tyle skandali ani też tyle warcholstwa w sferach politycznych i sejmowych.

Ale jak pomnożyć ilość rozumnych i uczciwych obywateli?

Na to pytanie odpowiedź jest bardzo łatwa:

Nakłonić wszystkich, **aby wszyscy czytali uczciwe i szczerą piszącą prawdę,** pisma katolicko-narodowe.

Są wprawdzie w Polsce i obywatele tacy, którzy nie chcą być uczciwymi, bo albo są wrogami Polski, albo też z nieuczciwości i bałamucenia ludzi żyją (Żydzi, hakastyczni Niemcy, Hajdamacy i różni wywrotowcy — wichrzyciele). Ale wielka, **bardzo wielka ilość obywateli naszych przysparzająca państwu trudności i spychająca Polskę na drogę pochyłą to obałamuceni przez wichrzycielskie wywrotowe pisma i takich agitatorów.**

Tym oczy otworzyć mogą i sprowadzić ich ze zgubnej drogi uczciwe pisma narodowo-katolickie. Ale pisma te tylko wtenczas spełnić mogą swe zadanie, jeżeli **dostaną się do ręki właśnie tych obywateli.** W tym więc względzie zasłużyć się może każdy światły obywatel Polak, popierając i rozpowszechniając pisma katolicko-narodowe pomiędzy obałamuconymi czytelnikami pism bałamutnych i zwolennikami wywrotowców i wichrzycieli.

Pismem szczerze katolickiem i narodowem jest „Gazeta Narodowa“. To też prosimy naszych Czytelników, aby z **tego właśnie powodu starali się zjednać nam nowych Czytelników.**

Trzeba się o to starać szczególnie przy zmianie kwartału, albo miesiąca, jak obecnie z powodu zbliżającego się miesiąca **sierpnia.**

Ponieważ zaprenumerowanie sprawić niejednemu trudność, więc zamieszczamy dla czytelników z Pomorza i Poznańskiego **formularz pocztowy; zaś dla czytelni z innych dzielnic przekaz pocztowy na prenumeratę.**

Formularze pocztowe należy wypełnić a przekazy przesyłać nam wraz znależytością.

Prosimy bardzo, aby nasi czytelnicy, obeznani już z metodą prenumerowania sobie gazety udzielali objaśnień i pomocy mniej obeznanym i nowym czytelnikom. W razie potrzeby można się zwrócić do **ks. proboszcza** lub innych światłych rodaków, którzy chętnie udzielą pomocy.

Pamiętajmy, że „Gazeta Narodowa“ wychodzi trzy razy w tygodniu a **kosztuje tylko 79 groszy dla b. dzielnicy pruskiej, a 75 groszy dla innych dzielnic już z dostawą pocztową.** Jest więc najtańszem pismem ludowem.

Wiadomości potoczne.

KALENDARZ.

Wtorek	Środa	Czwartek
21	22	23
Praksedy p.	Bolesł Marji M	Apolinarego

** **Listy wyborców do rady miejskiej.** Mieszkańcom Torunia przypominamy, że do 30. lipca br. wyłożone będą codziennie od godz. 8.30 do 15.30 w pokoju nr. 11 w Ratuszu listy uprawnionych do głosowania przy wyborach do rady miejskiej. Sprzeciwy wolno każdemu wnosić do magistratu w przeciągu dwóch tygodni od dnia wyłożenia listy.

—* **Z targu.** Pomimo żniw w pełni i zaabsorbowania niemi mieszkańców wsi, ostatni targ piątkowy obesłany był jak zwykle obficie. Ceny masła, jaj, jarzyn i drobiu nie uległy zmianie. Po raz pierwszy zjawiły się gruszki jabłka po 60 gr. funt. Wiśnie kosztowały 40—60 gr., czereśnie 60 gr.—1 zł., agrest 40—50 gr. funt, poziomki po 30 gr. i jagody czarne po 20 gr. litr, kurki (grzyby) sprzedawano w wielkiej ilości po 15 gr. za miarkę; kartofle młode utrzymały się w cenie 5—6 gr. za funt, kalafjory były w wielkiej ilości po cenach przystępnych oraz wielki wybór kwiatów wszelkiego rodzaju.

—* **Samobójstwo.** W piątek 17 lipca do Torunia przybyła p. Sołtke ze Złotorji w celu odwiedzenia męża, który znajdował się w więzieniu. Męża jednak nie zastała, ponieważ w tym czasie wyprowadzony został na sądy. S. urządziła w więzieniu burzliwą scenę, poczem udała się do ogrodu przy Strzelnicy, gdzie wypiła kupioną uprzednio buteleczkę kwasu karbolowego. Pogotowie przewiozło denatkę do szpitala miejskiego, gdzie dziś o godz. 5 rano zmarła.

—* **Ofiary Wisły.** We czwartek 16 bm. podczas kąpieli w łazienkach na Wiśle utonęła Elżbieta Wakarecy l. 16 (Kopernika 31) Zwłoki wczoraj wydobyto. W piątek 17 bm. o godz. 3 po poł. utonęła w Wiśle obok przystani przewozu na Kępie Bazarowej 17-letnia Elżbieta Bayerówna, zamieszk. przy ul. Bydgoskiej. B. siedziała w łodzi uwiązanej przy brzegu; łódź w pewnym momencie przechyliła się, B. wypadła z niej i znikła pod wodą. Poszukiwania zwłok dotąd zostały bez rezultatu.

** **Przekraczanie granicy W. M. Gdańska.** Wobec wynikających nieporozumień przy przekraczaniu granicy W. M. Gdańska, co ma miejsce szczególnie z wycieczkami młodzieży, udającemi się przez Gdańsk na polski brzeg, przypominamy obowiązujące w tym względzie przepisy.

W myśl umowy, zawartej pomiędzy Polską a W. M. Gdańskiem w dniu 9 listopada 1920 r. przy przekraczaniu wspólnej granicy lub pobycie na terenie W. Miasta, potrzebny jest dowód osobisty, którego moc nie wygasła i zawierający następujące dane: a) rysopis osoby posiadacza dowodu i dokładny jego adres, b) fotografja posiadacza z nowszych czasów z poświadczeniem władzy, że fotografja wyobraża posiadacza dowodu osobistego, c) własnoręczny podpis posiadacza, albo o ile tenże jest niepiśmienny, odpowiednią uwagę ze strony wystawiającego dowód urzędnika, d) podanie przynależności państwowej posiadacza dowodu. —

Legitymacja służbowa urzędników państwowych oraz osób wojskowych zastępuje przewidziane w art. 15-tym przepisów dowody osobiste. Dzieci poniżej lat 14 dowodu osobistego nie potrzebują.

□□ **Żniwa w okolicy Chełmży** odbywają się w całej pełni. Lud do pracy chętny, zaś ziemianie chcąc dać robotnikom możność zarobkowania, płacą dość wysokie ceny dzienne. Kilku stałych strajkarzy, wyczekuje cierpliwie dalej, rychło pszenica na chełmżyńskim rynku dojrzeje.

POCZĄTEK ŻNIW.

Tuszewo pow. grudziądzki. W ostatnich dniach przy ciepłem i suchem powietrzu zboże tak dalece dojrzało, że w Tuszewie zaczęto już na początku bież. tygodnia kosić żyto. Jest one w ziarno i słomę obfite; oby tylko pogoda i nadal dopisywała.

POŻAR W LUBODZIEŻU.

Lubodzież, pow. świecki. W zagrodzie tut. rolnika Alberta Kuhno wybuchł pożar, który zniszczył doszczętnie stodołę. Przyczyna pożaru nieznana.

ZNOWU NIESZCZĘŚCIE AUTOMOBILOWE.

Starogard. Jadąc samochodem z Torunia, najechał p. S., właściciel dorożki samochodowej z Kościerzyny, na szosie w powiecie starogardzkim na dziewczę 14-letnie tak nieszczęśliwie, że dziewczę odniosło śmierć na miejscu. Ponieważ wypadki podobne mnożą się, powinny władze policyjne i sądowe wejrzeć w te sprawy i stwierdzić dokładnie, kto winien wypadkom, a na winnych nakładać dotkliwe kary. Inaczej bowiem wobec wzmożonego ruchu samochodowego zaniknie zupełnie uczucie bezpieczeństwa na drogach publicznych, a życie ludzkie stanie się dla automobilistów igraszką i zabawką — w dodatku bezpłatną.

PRZED ROZPOCZĘCIEM BUDOWY LINJI BYDGOSZCZ — KOŚCIERZYNA — GDYNIA.

Kościerzyna. Budowę nowej kolei Bydgoszcz — Kościerzyna — Gdynia, mającą połączyć bezpośrednio polski port morski z centrum Polski z ominięciem Wolnego Miasta Gdańska, rozpoczęto już na linji Kościerzyna — Sławki — Osowo — Szlachta tem, że Urząd Budowy Kolei Państwowych z Warszawy robi pomiary i wyznacza dokładną drogę przyszłego toru kolejowego. Pewne zdziwienie w kołach gospodarzy i właścicieli gruntów wywołał fakt, że pomiary czyni się właśnie teraz przed żniwami, marnując bez uprzedniego uwiadomienia właścicieli zboża i narażając skarb państwowy na niepotrzebne wydatki wyrządzone szkody. Czyżby zarząd kolejowy nie mógł poczekać z pomiarami aż do żniw, zwłaszcza, że prawdopodobnie upłynie jeszcze dłuższy czas, nim nastąpi rzeczywista budowa projektowanej kolei!

11 ŻOŁNIERZY PORAŻONYCH PIORUNEM.

Nowogródek. Kilka dni temu podczas nawałnicy uderzył piorun w nowowybudowaną strażnicę korpusu ochrony pogranicza w Józefinie, powiatu nowogródzkiego. Piorun uderzył w wieżę strażnicy, przyczem 11 żołnierzy zostało porażonych. Wskutek natychmiastowej pomocy przez zakopanie porażonych do ziemi, wszyscy z wyjątkiem jednego mają się dobrze.

B. POSEŁ NA SEJM GDAŃSKI — PODPALACZEM.

Kalthof, pow. W. Żuławy. W Kalthofie spalił się przed kilku dniami dom mieszkalny w którym mieszkały 4 rodziny. Powstało natychmiast podejrzenie, że ogień został podłożony, a sprawą zajęła się policja kryminalna, która aresztowała byłego posła na sejm gdański, poljera murarskiego Uebersohna, który mieszkał w tym domu. Aresztowany przyznał się już do czynu, który popełnil w tym celu, aby uzyskać sumę ubezpieczeniową, za którą zamierzał kupić sobie parcelę osadniczą.

NADUŻYCIA W DYREKCJI GDAŃSKIEJ.

W poruszonej już w prasie sprawie nadużyć, popełnionych na stacji Warszawa—Gdańsk, Ministerstwo Kolei komunikuje, że nadużycia zostały wykryte przez samą dyrekcję i winni po przeprowadzeniu dochodzenia służbowego zostali oddani władzy sądowej. Nadużycia polegają na sfałszowaniu listy płac, dokonanem w tym wypadku niestety przez pracowników, którzy w czasie długoletniej swej służby zdobyli sobie zupełne zaufanie. Suma zdefraudowana, sięgająca 26.000 zł nie będzie straconą dla skarbu państwa, znaleziono bowiem zabezpieczenie na posiadłości jednego z winowajców.

UPAŁY W AMERYCE.

W stanach zachodnich a szczególnie w Texasie doszły upały wczoraj do 100 stopni Fahrenheita. Jest to najwyższa temperatura w tym roku. W stanach Utah, Newada i Woyming upały powoli ustają. W Nowym Jorku temperatura doszła do 108° F.

OLBRZYMIA POWÓDŹ NA KOREI.

Według doniesień dzienników tokijskich wyrządziła powódź na Korei olbrzymie szkody. Dzienniki japońskie obliczają ilość osób, które zatonęły na 3000. Niezliczone rzesze mieszkańców zostały bez dachu nad głową. Zewsząd dojeżdżają pociągi ratownicze.

WŚRÓD BANDYTÓW LUDOŻERCÓW.

W gubernjalnym sądzie irkuckim zakończył się właśnie proces 25 bandytów, którzy napadali na osobowe pociągi. Jeden z bandytów Michajłow zeznał, że zabił drugiego bandytę Okina, poczem zjadł jego serce i wątrobę. 19 bandytów zostało skazanych na śmierć przez rozstrzelanie.

Opozycja przeciw Hindenburgowi.

Dnia 16-go lipca parlament niemiecki uchwalił przeciw głosom lewicy ustawę o waloryzacji hipotek do 25% wartości złota. Ustawa wchodzi w moc od 15 b. m. Przed wyborem Hindenburga na prezydenta Rzeszy prawica obiecała, że będzie za najwyższą waloryzacją, czem pozyskała dużo głosów dla Hindenburga. Teraz socjaliści zarzucają prawicy zdradę i oszustwo dokonane na tych wyborcach, którzy w nadziei uratowania jak największej części swych oszczędności przedwojennych głosowali za Hindenburgiem. Prezydent wbrew swym obietnicom przedwyborczym „tę ustawę przeciw oszczędzającym“ podpisał zamiast odwołać się do woli narodu, do czego uprawnia go konstytucja. „Vorwaerts“ nazywa Hindenburga ironicznie „zbawcą“, który rozczarował swych naiwnych wyborców, i zapowiada dalszą walkę o prawo „oszukanych o swoje oszczędności“. — Jest to pierwsza kampanja opozycji przeciw Hindenburgowi jako prezydentowi Rzeszy.

Wesoły kącik.

W SĄDZIE.

Sędzia: — Jest pani oskarżona o pobicie naschodach swojego sąsiada. Czy oskarżona przyznaje się do winy?

Podsądna: — Tak, panie sędzio.

Sędzia: — A czy są jakie okoliczności łagodzące

Podsądna: — Owszem, panie sędzio. Na schodach było zupełnie ciemno, a ja myślałam, że to mój mąż.

Dział gospodarczy.

ŻNIWA.

Ze zbóż najwcześniej u nas dojrzewa jęczmień ozimy, potem kolejno: żyto, pszenica, orkisze, jęczmiona jare i owsy. Czas dojrzenia zależy w pewnym stopniu od pory zasiewu, wczesny zasiew przyspiesza bowiem nieco i zbiór. Gdzie siewają jęczmień ozimy, tam zbiór jego przypada zwykle na 10 dni do 2 tygodni przed żytem, zaraz po rzepaku.

Najdokładniejszym sposobem zbioru zbóż jest żęcie sierpem, przyczem strata w ziarnie, wypadłem najmniejsza i słoma najrówniejsza, jest to jednak najpowolniejszy i najwięcej kosztowny sposób, bo do wyżęcia jednego morga oziminy równej, niepolegniętej potrzeba w jednym dniu 12 i więcej żeńców.

Gdy zboże bardzo powikłane i położone to innym sposobem nie można go prawie zebrać jak sierpem. Wszystkie nowe odmiany zboża, cenniejsze i droższe na bujnych polach, żnie się także sierpem, aby się uchronić od straty ziarna i kłosów zgubionych.

Znacznie prędzej i taniej idzie robota kosą, a kosić można w dwojaki sposób. Zboże wysokie, jak żyto i bujniejszą pszenicę, która przez grabki u kosu się przewala i nie da się na pokos równo odłożyć, kosi się „na ścianę“, t. j. tak, aby podcięte źdźbła opierały się na stojącem jeszcze na pniu zbożu. Tuż za kosiarzem postępuje robotnica, która podsieczone zboże zbiera i układa równo na garści albo odrazu wiąże w snopy. Przy sieczeniu „na ścianę“ nie idzie wprawdzie robota tak prędko, jak kośba „na pokos“, ale zato słomę otrzymuje się równą, niewiele więcej zmierzwioną jak ze sierpia. Zboże krótkie, jak jęczmień, owies, proso, siecze się „na pokos“ kosą, zaopatrzoną w grabki.

Szybkość sieczenia tak zbóż jak i trawy i koniczu zależy od dobroci kosy i czystości zboża oraz dobrej uprawy pola. — Kosa nie powinna być zbyt mała i zanadto lekka, bo nierówno idzie nieraz więcej zmęczy rękę, niż cięższa; i dłuższa dodaje rozmachu i szerzy pokos bierze; zaś krótką, lekką kosę trzeba ciągnąć ręką. Stal powinna być giętka i sprężysta, a nie krucha, aby się wyciągnąć i wyklepywać dała, kosisko ma zaś być dostosowane do wzrostu i siły kosiarza. Na płasko uprawnem polu znacznie lepiej i prędzej się kosi, niż na wypukłych zagonach, a równa, staranna uprawa pola, aby nie było brył i kamieni, szczególnie zaś wałkowanie roli przy uprawie niezmiernie kośbę ułatwia. Największą jednak zawadą przy żniwie są pola zachwaszczone wyką, ostrzycą i ostami. Te chwasty mogą uczynić robotę czterykroć powolniejszą, jeżeli poplątały i przywaliły zboże, to też i z tego względu, jak i z wielu innych, o których dawniej mówiliśmy, o czystość pól dbać zawsze należy bardzo pilnie.

Żniwiarka. Do zbioru zbóż na większych obszarach używa się żniwiarki. — Główną zaletą tych maszyn jest, że oszczędzają robociznę ludzką, bo z pomocą żniwiarki i 2 do 4 koni można wyżąć dziennie 5 do 8 morgów. Użycie żniwiarki opłaca się wszędzie na większych obszarach, gdzie robocizna w czasie żniwa droga, a konie wówczas mają mniej robót w polu, więc można je korzystnie do żniwiarki użyć. Żniwiarka może iść tylko na równo uprawnych i nie bardzo spadzistych polach, na łanach nie mniejszych, niż po kilka morgów i w zbożu nie zbyt zwalonem i poplątanem. Na parcelach małych, porozrzucanych użycie żniwiarki jest niestosowne, bo duża strata czasu przy przewożeniu zmiejsca na miejsce. W małych zresztą gospodarstwach żniwiarka byłaby mało użytecznem narzędziem, bo tylko parę dni w roku mogłaby być w robocie, więc wypadałaby drogo.

Praktyczną dla średnich albo dla większych włościańskich gospodarstw jest kosiarka lekka z urządzeniem do ręcznego odkładania zboża. Jest to zwykła kosiarka, do której dodaje się drugie siedzenie dla odgarniającego pokosy, stół z listew drewnianych i grabie, do nachylania snopów. Jest znacznie tańszą od żniwiarki i daje się użyć zarówno do zbioru koniczyny, siana na łąkach, lucerny, mieszanek, jak i do zboża Do żniwiarek i kosiarek należy używać tylko rosłych, tęgich koni.

GIEŁDA POZNAŃSKA.

z dnia 18 lipca 1925 r.

Papiery procentowe

3½-4% Pozn. listy zast. (przedwojenne) .00-22.00
8% dolarowe listy Pozn. Ziemstwa Kredytowego —6.10 za 1 dolar.]

Akcje bankowe:

Bank Związku Sp. Zar. I—XI em.	7.50
Polski Bank Handl., Poznań I—IX	3.70
Poz. Bk. Ziemian I—V em.	3.00

Akcje przemysłowe:

Cegielski H. I—X em. (za nom. 50 zł.)	17.50
Goplana I—III em.	6.90
Dr. Roman May I—V	23.00
Młyn Ziemiański I II em.	1.40
Pozn. Sp. Drzewna I—VII em.	0.00—0.45
Spółka Stolarska I—III em.	1.35
Tri III em,	—15 00
„Unja“ (dawn. Ventzki) I—III.	5.00
Wagon Ostrowo IV em.	1.10

Tendencja: utrzymana.

Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Sędzicki.
Druk. i nakładem Drukarni Toruńskiej, T. A. w Toruniu.

Kwit miesięczny

na zamówienie gazety.

Niżej podpisany zamawia w urzędzie pocztowym:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Abon.	Odpr. i man	Raz.
Gazeta Narodowa	Toruń	miesiąc sierpień	0,60	0,19	0,79

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza

....

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.
Pokwitowanie poczty:
Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

.............................., dnia ....

Kwit dwumiesięczny

na zamówienie gazety.

Niżej podpisany zamawia w urzędzie pocztowym:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Abon.	Odpr i man	Raz.
Gazeta Narodowa	Toruń	miesiąc sierpień wrzesień	1,20	0,38	1,58

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza

....

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.
Pokwitowanie poczty:
Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

.............................., dnia ....